

KRZYSZTOF KOPYCIŃSKI
BYDGOSZCZ

MODEL REGIONALNEGO CZASOPISMA KULTURALNEGO NA PRZYKŁADZIE
"POMORZA"

Odrodzenie życia literackiego w Polsce po II wojnie światowej wymagało przede wszystkim wskrzeszenia - całkowicie niemal przez okupanta zniszczonych - instytucji obiegu literatury. Powstające stowarzyszenia artystyczne i kulturalne stawiały sobie za cel odtworzenie status quo ante, co wiązało się z faktem, że skupiały zrazu twórców i organizatorów życia kulturalnego, którzy rozwinęli swoją działalność jeszcze przed 1939 rokiem.

Przeprowadzona w pierwszym roku po wyzwoleniu przez Prezydium Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy rejestracja wykazała 29 czynnych literatów, w większości tych, którzy debiutowali przed wojną. Czterech z nich mieszkało w Bydgoszczy: Władysław Dunarowski, Adam Grzymała-Siedlecki, Alfred Kowalkowski i Marian Turwid¹.

Wzorem istniejącej w Bydgoszczy w latach 1934-1939 Rady Artystyczno-Kulturalnej, już 4 czerwca 1945 roku powstał Klub Literacko-Artystyczny². Rozwijając formy działalności sprawdzone przed wojną /wieczory literackie/, Klub jednocześnie przystąpił do wydawania miesięcznika poświęconego literaturze i sztuce "Arkona", którego pierwsze dwa numery ukazały się w końcu 1945 roku. Kształt pisma ustalała grupa ludzi związanych z Bydgoszczą i regionem już w okresie przedwojennym. Redaktorem naczelnym został M. Turwid, były działacz Rady Artystyczno-Kulturalnej i wydawca ukazującego się w latach 1931-1937 miesięcznika "Wici Wielkopolskie". W skład kolegium redakcyjnego weszli i inni członkowie przedwojennej Rady: Jan Fiechocki i Stanisław

Brzęczkowski, a ponadto Andrzej Bukowski, Aleksander Dziensiuł i Alfred Kowalkowski. Stale współpracował z pismem A. Grzymała-Siedlecki.

W mieście tak straszliwie okaleczonym przez okupanta, gdzie przeszło 36 tys. mieszkańców straciło życie /z ogólnej liczby 143 tys./, a blisko 60 tys. przebywało w obozach lub na robotach przymusowych - przy czym polityka eksterminacji w pierwszym rządzie objęła inteligencję³ - pierwszym zadaniem tych, którzy przeżyli, była odbudowa polskości.

Z tego też względu "Arkona" wzięła na siebie obowiązek podnoszenia z ruin polskiej kultury na tych terenach. Stąd duża ilość publikacji dotyczących historii Pomorza - tej najdawniejszej i tej najnowszej, a najbardziej bolesnej.

Powstanie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu stworzyło możliwości pozyskania do współpracy jego wykładowców. Na łamach "Arkony" często pojawiały się artykuły historyczno i krytyczno-literackie pisane przez Konrada Górskiego, Tadeusza Makowieckiego, Stefana Srebrnego, Irenę Sławińską, Artura Hutnikiewicza, Karola Wiktora Zawodzińskiego. W miesięczniku zamieszczali swoje prace także Roman Pollak i Zygmunt Szwejkowski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Już po upływie półtora roku "Arkona" zyskała status czasopisma regionalnego: Poznań - Bydgoszcz - Wybrzeże. Wychodziła w nakładzie niespełna 4 tys. egzemplarzy⁴, ale jej wysoki poziom, także edytorski, pozwalał stawiać ją w jednym rządzie z literackimi periodykami Warszawy czy Krakowa.

Bezpośrednią przyczyną rozwiązania zespołu redakcyjnego, poza ciągłymi kłopotami finansowymi i wydawniczymi, była rezygnacja z dostosowywania się za wszelką cenę do szybko zmieniających się stosunków politycznych w kraju. W grudniu 1948 roku, niemalże w przeddzień szczecińskiego Zjazdu Związku Literatów Polskich, ukazał się ostatni numer pisma.

Spotykane w późniejszych opracowaniach zarzuty pod adresem "Arkony", wytykające "akademicki" charakter pisma, wynikają z opacznego rozumienia charakteru czasopisma ukazującego się poza utrwalonymi centrami kulturalnymi, a określanego mianem "regionalne". Termin ten stosuje się, niestety, jeszcze często w

znaczeniu, jakie nadał mu romantyzm, przeciwstawiając kulturę regionu kulturze ogólnonarodowej, co prowadzi do oceniania działalności artystycznej przez pryzmat specyficznych cech kulturalnych regionu geograficznie najbliższego twórcy. Zresztą, oczywistym wydaje się fakt, że w odniesieniu do czasopisma sytuacyjnego łatwiej o nieporozumienie w stosunku do terminu "regionalny", aniżeli przy omawianiu czasopisma programowego⁵.

Blisko dziesięć lat trwał okres, w którym bydgoskie środowisko literackie pozbawione było własnego pisma. Centralizacja ruchu wydawniczego spowodowała likwidację dzienników posiadających stałe dodatki literackie⁶. Rolą trybuny bydgoskich twórców spełniał niewielki dodatek "Kultura i Sztuka" w małoformatowym "Ilustrowanym Kurierze Polskim", a od 1951 r. także "Nowy Tor" przy "Gazecie Pomorskiej". Trzeba też pamiętać o roli, jaką odegrała redakcja literacko-oświatowa Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy. Audycje "Z warsztatu pisarza" czy "Młode kadry literackie Pomorza" umożliwiały twórcom, także debiutującym, nawiązanie kontaktu z odbiorcami, niepełnego wszakże z powodu naturalnej ulotności słów posylnych w eter. Dojrzałości młodych twórców, a nie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, należy zawdzięczać fakt, że po okresie stalinowskiego socrealizmu pojawiło się tak wiele debiutów książkowych. W tym też czasie zmieniająca się sytuacja polityczna w kraju zaczęła rokować nadzieje na utworzenie w Bydgoszczy organu prasowego miejscowych literatów.

Pismo jednak rodziło się w bólach.

Z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Pomorza ukazała się - wydrukowana w zielonym kolorze nadziei - jednodniówka "Pomorze". Do końca 1955 roku, w odstępach dwumiesięcznych, wychodziły kolejne "Numery specjalne". Posiadały one ciągłą paginację, co wyraźnie świadczyło o nadziejach komitetu redakcyjnego przekształcenia jednodniówki w pismo o charakterze periodyku. Po blisko półrocznej przerwie wyszło następnie 8 kolejnych numerów "Pomorza" z podtytułem: "Kultura - Literatura - Sztuka - Nauka - Sprawy społeczne". Naczelnym redaktorem pisma był wówczas Alfred Kowalkowski.

Status "Pomorza" zatwierdzono dopiero w 1957 r. i 15 numer pis-

ma, który ukazał się w kwietniu owego roku, nosi? już podtytuł: "Dwutygodnik kulturalny". W listopadzie tegoż roku zmodyfikowano podtytuł, nadając mu brzmienie: "Dwutygodnik społeczno-kulturalny".

Redaktorem naczelnym dwutygodnika został Władysław Dunarowski. Wydawcami byli: Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy i bydgoski Oddział Związku Literatów Polskich.

"Wydania specjalne" zapowiadały powstanie typowego pisma literackiego. Utwory poetyckie i prozatorskie, eseje, rozprawy krytyczne i artykuły omawiające problemy kultury literackiej wypełniały niemal całkowicie szpalty "Pomorza". Dwutygodnik, rezerwując swe łamy przede wszystkim dla literatury, zajął się także problemami społeczno-gospodarczymi.

Twórcy i redaktorzy "Pomorza" pragnęli stworzyć pismo reprezentujące i inspirujące kulturotwórcze działania nie tylko w Bydgoszczy i województwie. O ich aspiracjach świadczył tytuł periodyku.

Redakcja miała swych przedstawicieli w Gdańsku, Szczecinie, Koszalinie, a także w Olsztynie. Wzrastająca liczba publikacji napływających z tych ośrodków, dotyczących problemów rozwoju kulturalnego i społeczno-gospodarczego, była wyrazem zmiany kształtu pisma. Formalnie potwierdzał tę zmianę nowy podtytuł, który "Pomorze" otrzymało w 1961 r.: "Pismo społeczno-kulturalne Polski Północnej"⁷.

Nadal jednak sprawom kultury i sztuki, zwłaszcza literatury, redakcja poświęcała najwięcej uwagi.

Wydaje się, że dzieje "Pomorza" stanowią egemplifikację rozwoju i niestety, upadku regionalnego modelu czasopisma kulturalnego. Ambicją jego redaktorów było utworzenie instytucji umożliwiającej debiut młodym twórcom, popierającej ich rozwój oraz prowadzącej kulturalną edukację rozszerzającego się kręgu czytelników. Wszystko w warunkach regionu Polski Północnej. Stąd też każdy numer pisma przynosił utwory poetyckie i prozatorskie pisarzy pomorskich, rozprawki krytycznoliterackie, recenzje książek autorów piszących na terenie objętym oddziaływaniem periodyku, którzy - z różnych względów - nie mogli doczekać się omówienia ich pisarstwa w czasopismach centralnych.

"Pomorze" zamieszczało też obszerniejsze artykuły omawiające sylwetki pisarzy pomorskich.

Pamiętać też trzeba o obecności w tym piśmie przekładów z literatur obcych, rozpraw z historii i teorii literatury. Problemy literatury na łamach dwutygodnika omawiali: J. Piechocki, Z. Polsakiewicz, E. Puzdrowski, a także - wzorem współpracujących przed laty z "Arkoną" wykładowców UMK - przedstawiciele kolejnego pokolenia naukowców toruńskich: Janusz Kryszak, Jerzy Z. Maciejewski, Czesław Niedzielski /członek komitetu redakcyjnego do 1967 r./, Stefan Melkowski.

Stosunkowo obszernie każdy niemalże numer informował o spektaklach teatralnych w miastach Polski Północnej. Najczęściej o sprawach teatru pisali: J. Kryszak, J. Niesiobądzki, J. Oleradzka, K. Starczak.

"Pomorze" kontynuowało tradycję, zapoczątkowaną przez "Arkonę", bardzo starannego opracowywania szaty graficznej pisma. Nie bez znaczenia był fakt obecności w kolegium redakcyjnym Mariana Turwida, znającego wybornie sztukę rozkładania "Słów na palecie". Poza tym, "Pomorze" drukowano przez długi czas na maszynie płaskiej, a bydgoscy drukarze niejednokrotnie wyróżniani byli na konkursach poligraficznych. Recenzenci pism ogólnopolskich stwierdzali, że w zakresie plastyki pismo mogłoby konkurować z wydawnictwami fachowymi⁸.

Zainaugurowana esejami plastycznymi Turwida działalność krytyczna na polu plastyki doczekała się własnego działu w dwutygodniku, zapełnianego później rozprawami Ryszarda Cz. Jaskuły, Bogusława Mansfelda i innych.

Pierwsze dziesięć lat istnienia pisma to okres wiernej służby regionalnej kulturze. Uwagę redakcji przyciągała nie tylko profesjonalna działalność artystyczna, ale także życie kulturalne miast i wsi, sposób uczestnictwa mieszkańców regionu w tym życiu.

"Pomorze" było kroniką wydarzeń i zmian kulturalnych, społecznych i gospodarczych. Rozrastały się jego działy publicystyczne. Tak szerokie zainteresowania związane były z ambicją dotarcia do jak najliczniejszych rzesz czytelników. Od 1966 r. zaczyna się coraz większą uwagę przywiązywać do zagadnień kul-

tury masowej. Zmniejszono wówczas format pisma i odcięto się od "ciasnej tradycyjnej formuły pisma literackiego na rzecz pisma społeczno-kulturalnego o charakterze magazynowym"⁹.

W 1967 r. funkcję redaktora naczelnego "Pomorza" powierzono Zdzisławowi Wróblowi.

Problematyka społeczno-obyczajowa, zagadnienia gospodarcze, reportaże o tematyce młodzieżowej znajdowały miejsce kosztem artykułów poświęconych sprawom literatury i sztuki. Zagadnienie proporcji tematów omawianych w czasopiśmie było przedmiotem dyskusji zorganizowanej w 1969 r. przez zespół redakcyjny z udziałem przedstawicieli bydgoskiego Oddziału ZLP, Rozgłośni Polskiego Radia i redakcji IKP¹⁰. Odezwały się wówczas głosy krytykujące kierunek ewolucji pisma, wskazujące na obniżenie poziomu i rangi "Pomorza". Nie miały one jednak siły argumentu redaktorów, którzy w ciągu krótkiego okresu potrafili zwielokrotnić nakład periodyku /4 tys. w 1966 r., 21 tys. w 1969 r./.

Początkiem końca "Pomorza" była zmiana wydawcy, która nastąpiła w 1970 roku. Przejęcie przez Pomorskie Wydawnictwo prasowe RSW "Prasa" uwarunkowane zostało zwiększeniem nakładu, co przy ówczesnym profilu pisma nie okazało się trudne. "Osiągnięto to przedrukowując fragmenty pamiętników Maty Hari, relacje osób z otoczenia Hitlera, rozpętując gigantyczną dyskusję o muzyce młodzieżowej, miłości nastolatków, publikując rozmowy z ludźmi filmu i estrady, przedrukowując obfite zestawy fotosów itp."¹¹

W ostatnim roku istnienia "Dwutygodnik społeczno-kulturalny" osiągnął nakład 48 tys. egzemplarzy. Jednocześnie definitywnie stracił charakter regionalnego pisma kulturalnego. Skończył się wzajemny patronat "Pomorza" i bydgoskiego Oddziału ZLP. Dążenie do uniwersalizmu zakończyło się unifikacją z wydawanym również w Bydgoszczy przez Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomysłicieli dwutygodnikiem "Fakty i Myśli". Powstał tygodnik społeczno-kulturalny pod nazwą "Magazyn Pomorze - Fakty i Myśli", wychodzący w nakładzie blisko 70-tysięcznym. 29 numer tego pisma ukazał się z nowym, wybranym przez czytelników, tytułem: "Fakty 73". Zgodnie z życzeniem redakcji "Fakty" stać się miały ważnym elementem wiążącym kulturę regionu z kulturą ogólnopolską¹². Cel

więc - od czasów "Arkony" - pozostał nie zmieniony. Zmodernizowano przede wszystkim formę - tak by była na miarę nowych czasów. Magazynowy charakter czasopisma dla masowego czytelnika częściej jednak zmuszał do zaspokajania przeciętnych gustów, a niżeli stwarzał warunki edukacji kulturalnej. Pismo przechodzące z obiegu wysokiego do niskiego, zyskując nowych czytelników, traci tych, którzy - aczkolwiek mniej liczni - stanowili pierwotnie o racji jego istnienia. Traci więc, co najważniejsze, inspirujący charakter czynnika kulturotwórczego. A czynników tych - w każdym rejonie - nigdy nie jest zbyt wiele.

PRZYFISY:

1. J. Malinowski, Krytyka literacka w latach 1920-1970 /w:/ Bydgoszcz w latach 1920-1970. Materiały z sesji popularnonaukowej. Bydgoszcz 1972 s. 99
2. Patrz: Z. Mrozek, Z dziejów Rady Artystyczno-Kulturalnej i Klubu Literacko-Artystycznego /W:/ Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza, t. IX, r. 1975-1976, s. 84-94
3. W. Kotowski, Wojna niemiecko-polska i okupacja niemiecka /w:/ R. Kabaciński, W. Kotowski, J. Wojciak, Bydgoszcz, Zarys dziejów. Bydgoszcz 1980, s. 214
4. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy. Akta Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Bydgoszczy, pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 20.2.1948 r., sygn. 3089. Dla porównania: "Odrodzenie" wychodziło w 23 tys. egzemplarzy /1946/, "Kuźnica" w 15 tys. /1948/, "Twórczość w 10 tys. /1945/ - patrz: K. Koźniewski, Historia co tydzień. Warszawa 1977
5. Patrz: S. Żółkiewski, Kultura literacka 1918-1932. Wrocław - Warszawa 1973, s. 36, 254, 434-439
6. Patrz: T. Worono-Szymkiewicz, Prasa i radio /W:/ Bydgoskie w dwudziestoleciu 1945-1965. Zarys społeczno-kulturalny. Gdynia 1967, s. 340-377
7. T. Worono-Szymkiewicz, j.w., s. 355
8. Patrz: "Pomorze", 1964, nr 24
9. A. Wirski, Jaka powinna być prasa, "Pomorze" 1972, nr 18

10. Literaci o "Pomorzu". "Pomorze" 1969, nr 11
11. Czasopisma regionalne. "Twórczość" 1971, nr 10 s. 157
12. Patrz: "Magazyn Pomorze - Fakty i Myśli", 1973, nr 1